OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 11 LUTEGO 1929. Nr. 41.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Podpisanie protokółu Litwinowa

odbyło się onegdaj w Moskwie.

Moskwa, 9.2. (Pat). O godzinie 7.20 w sali konferencyjnej Nap-komindielu odbyło się podpisanie protokółu Litwinowa przez przedstawicieli Polski, Z. S. S. R., Rumunji, Estonji i Łotwy.

Zagajając posiedzenie, zastępca komisarza ludowego spr. zagranicznych Litwinow wygłosił przemówienie, na które odpowiedział minister Patek.

Podpisy złożone zostały przez przedstawicieli państw w następującej kolejności: Ozols (Łotwa), Selijamaa (Estonja), Patek (Polska), Davila (Rumunja).

Ceremonja podpisu trwała 30 minut.

Moskwa 9.2 (Pat). Po złożeniu podpisów na protokóle Litwinowa poseł Rzeczypospolitej w Moskwie minister Stanisław Patek wygłosił następujące przemówienie:

„Dziś podpisaliśmy protokół, który stanowi krok naprzód na drodze wzajemnego zbliżenia się krajów, które reprezentujemy.

Jestto jednocześnie nowy krok naprzód na drodze do zagwarantowania światu tego pokoju o którym mówi pakt Kellogga.

Pod tym względem protokół, przez nas podpisany ma charakter prowizoryczny i przyśpieszający zastosowanie paktu w praktyce życiowej; jednakże nawet wtedy, gdy pakt Kellogga uprawomocni się zgodnie ze swoim artykułem 3, to i wówczas protokół ten pozostanie na zawsze pięknem wspomnieniem i dowodem naszych najlepszych tendencyj i wysiłków energji naszej w kierunku zrealizowania idei pokoju światowego.

Nie straci on również nigdy swego znaczenia dla rozwoju jaknajlepszych stosunków w całej Europie Wschodniej.

Składam pokłon twórcom paktu Kellogga, inicjatorom dzisiejszego naszego protokółu oraz współpodpisującym i tym, którzy zechcą się do niego przyłączyć.

Dla tych którzy zapragną tego przyłączenia, pozostawiamy drzwi szeroko otwarte."

Dalsze projekty B. B.

Ordynacja wyborcza i nowy regulamin sejmowy.

Agencja „PID" dowiaduje się, że w ślad za wniesionym do laski marszałkowskiej projektem reformy konstytucji przedstawione będą Sejmowi przez B.B. w najbliższych tygodniach projekt noweli do ustawy o ordynacji wyborczej i projekt nowego regulaminu sejmowego.

Opracowane powyższe projekty przez klub B. B. uzgadniane są pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami politycznemi, wchodzącemi w skład klubu.

Projekt ordynacji przewidzieć ma między innemi zmianę w sposobie powoływania członków głównej komisji wyborczej, którzy byliby powoływani nie z pośród członków poprzednich ciał parlamentarnych, a tak, jak główny komisarz wyborczy drogą nominacji.

Projekt wprowadza również zmiany w rozdziale mandatów w poszczególnych okręgach.

Projekt nowego regulaminu sejmowego rozszerza kompetencje marszałka przy zwalczaniu obstrukcji.

Poza tem przewiduje udział rządu w układaniu porządku obrad.

Z Olimpjady zimowej

W ZAKOPANEM.

Zakopane, 10-2. Dziś przy dokuczliwym mrozie, który wynosił w nocy 38 stop. C., a w dzień 25, odbyły się skoki na Krokwi, w których trzy pierwsze miejsca zdobyli Norwegowie: Ruud, Johanssen i Kleppen, osiągając 57.55, 56,30 i 54.38 mtr.

Czech Bronisław zajął 10 miejsce. Startowało 49 zawodników.

Poza konkursem Ruud osiągnął 71.5 mtr., Czech Bron. i Fr. Cukier 63 metr., a Sieczka-Gąsienica 66 mtr.

Król Jerzy wyjechał

DO BOGNOR.

Londyn, 10-2. Wczoraj rano przewieziono króla angielskiego do Bognor na południowem wybrzeżu Anglji, gdzie również przyjechała królowa oraz lekarze nadworni.

Podróż odbyła się w samochodzie specjalnie dla króla zbudowanym.

Jak stwierdzili lekarze, przejażdżka ta nie pozostawiła śladów na zdrowiu króla.

Bojkot towarów obcych

W POLSCE.

Wiedeń, 10-2. (PAT.) „Wiener Allg. Zeitung" donosi, że w kupieckich sferach austrjackich panuje zaniepokojenie z powodu ruchu bojkotowego, jaki rzekomo szerzy się w Polsce przeciwko towarom austrjackim.

W sprawie tej ma się odbyć protestujący wiec kupców austrjackich.

„Wiener Allg. Ztg." dopatruje się przyczyny rzekomego ruchu bojkotowego w polityce agrarnej rządu austrjackiego.

Konfiskata kalendarzy

ZE ŚWIĘTAMI PRAWOSŁAWNEMI.

Moskwa, 10-2. Prasa sowiecka podaje, iż wydawnictwo państwowe w Moskwie wydało kalendarze ścienne na 1929 rok, uwzględniając w tych kalendarzach wszystkich świętych prawosławnych oraz święta cerkiewne według starego i nowego stylu. Poczynanie to spotkało się z potępieniem cenzury sowieckiej, która zarządziła konfiskatę całego nakładu.

Sprawa zatargu w górnictwie.

Katowice, 10.2 (Pat). „W piątek odbyły się u p. wojewody Grażyńskiego konferencje z przedstawicielami związków zawodowych, a w sobotę, z przedstawicielami pracodawców na temat obecnego zatargu w górnictwie.

Na konferencjach tych wyjaśnił p. wojewoda stanowisko swoje i rządu, uwydatnione w komunikacie rządowym oświadczając, że stoi na stanowisku obowiązujących umów i podkreślił, iż rząd z całą życzliwością odnosi się do słusznych postulatów robotników i wpłynie na pracodawców w kierunku przychylnego ich traktowania i załatwienia.

Wreszcie zaznaczył, że uważa strajk za szkodliwy zarówno dla interesów państwa, jak dla interesów mas robotniczych.

Wobec tego, p. wojewoda podjął inicjatywę w kierunku rozpoczęcia bezpośrednich układów między stronami, pod przewodnictwem przedstawiciela rządu.

Celem omówienia całokształtu postulatów robotniczych i stanowiska w tym względzie pracodawców, p. wojewoda wyznaczył na poniedziałek, 11 b. m. o godz. 13 wstępną konferencję przedstawicieli obu stron pod swojem przewodnictwem, w obecności członków specjalnej komisji rządowej dla zbadania sytuacji w przemyśle węglowym, która w tym celu przybywa z Warszawy do Katowic.

We wtorek dnia 12 bm. pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego Gallota, rozpoczną się bezpośrednie rokowania, celem załatwienia wysuniętych przez organizacje robotnicze postulatów.

Gwarancje eksportowe przy wywozie

do Rosji sowieckiej.

Łódź, 10.2 Rozeszły się wiadomości o rządowym projekcie udzielania gwarancji dla kredytów eksportowych przy wywozie do Rosji sowieckiej.

Koncepcja ta, która w całym szeregu państw znalazła już pewne rozwiązanie, opiera się na założeniu, że obroty towarowe z Rosją obciążone są ryzykiem politycznem.

Państwo nabywa towar i państwo jest dłużnikiem, to też inne państwo powinno przejąć wobec sowietów rolę wierzyciela.

W tych warunkach stworzono gwarancję kredytów eksportowych w Niemczech pod nazwą „Plan C."

Również i Austrja wyasygnowała 100 milj. szylingów w roku 1927 na finansowanie eksportu do Rosji.

Poczynania rządu polskiego zasługują ze wszech miar na dodanie podkreślenie, ponieważ umożliwią one wydatne rozszerzenie ekspansji polskiej na rynek sowiecki.

Poeta Wierzyński jedzie do Ameryki

Laureat olimpijski wygłosi odczyty o P. W. K.

Warszawa, 10.2. Dnia 13 bm. wyjeżdża do Ameryki, do środowisk polskich w Stanach Zjednoczonych grupa polskich artystów pod kierownictwem p. Romualda Gantkowskiego z Poznania, artysty dramatycznego ze szkoły Reinhardta, celem uprzystępnienia rodakom naszym pieśni, tańca i muzyki polskiej.

Udający się również do Ameryki, celem nawiązania stosunków z tamtejszymi przedstawicielami świata literackiego i sportowego, zdobywca pierwszej nagrody literackiej na igrzyskach olimpijskich Kazimierz Wierzyński, podjął się, w czasie przedstawień, urządzanych przez grupę p. Gantkowskiego, wygłaszania prelekcyj o Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ze Stanów Zjednoczonych grupa ta uda się do środowisk polskich w Brazylji, skąd w drodze powrotnej do Anglji i Francji.

Sprawa „arcybiskupa" Kowalskiego.

Warszawski Sąd apelacyjny rozpatrywał na posiedzeniu gospodarczem skargę obrońców „arcybiskupa" marjawickiego, Jana Marji Michała Kowalskiego, domagających się przedłużenia terminu apelacji ponad ustawowy (dwutygodniowy), który już dawno minął od dnia ogłoszenia motywów wyroku.

Obrońcy Kowalskiego dowodzili, że protokół rozprawy i motywy wyroku zawierają po kilkaset stron, nie mogli zatem w czasie dwutygodniowym opracować skargi apelacyjnej.

Jak wiadomo, płocki Sąd okręgowy odrzucił podanie obrony w tej samej kwestji, ale obecnie Sąd apelacyjny uchylił tę decyzję i przedłużył obronie termin do wniesienia apelacji jeszcze o dwa tygodnie.

Spadkobiercy hr. Borowskiego

OTRZYMAJĄ 4 MILJ. DOLARÓW.

Według wiadomości z Nowego Jorku, hr. Borowski, który zginął w wypadku samochodowym we Włoszech r. 1924, pozostawił majątek wynoszący 4 miljony dolarów.

Spadkobiercy hr. Borowskiego mają podobno mieszkać w okolicach Krakowa.

Przyjeżdżaj, jest towar!

UJĘCIE PRZEMYTNIKA W PIOTRKOWIE.

Łódź, 10-2. Na stacji kolejowej w Piotrkowie policja zauważyła młodego mężczyznę, wysiadającego ukradkiem z pociągu pośpiesznego. Nieznajomy, uginając się pod ciężarem walizki, usiłował zbiec w pole.

Policjanci po dłuższym pościgu osobnika owego zatrzymali. Okazało się nim łodzianin Gajda vel Karol Kaufman, znany i oddawna poszukiwany przemytnik, transportujący kontrabandę z Częstochowy do Piotrkowa i Łodzi.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy Kaufmanie zaadresowaną do niego, a nadaną z Częstochowy depeszę treści następującej: „Przyjeżdżaj, jest towar!" W walizce Kaufman wiózł 29 kilogramów tytoniu, pochodzącego z kontrabandy.

Ujętego przemytnika osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego

Niesamowite doświadczenia z uciętą głowa psa.

Między życiem i śmiercią.

Opinja całego świata kulturalnego poruszona została przed niedawnym czasem wiadomością o niezwykłych doświadczeniach kilku uczonych rosyjskich, którym po dłuższych próbach udało się ożywić głowę psa, oddzieloną uprzednio od tułowia. Pisma rosyjskie, a za niemi pisma zagraniczne podały wówczas krótki opis oryginalnych tych doświadczeń. Obecnie na łamach niemieckiego czasopisma naukowego „Umschau in Wissenschaft und Technik" ukazało się szczegółowe sprawozdanie z przebiegu niezwykłych tych operacyj, napisane przez profesora rosyjskiego Bruchanienko, który właśnie niesamowite to doświadczenie wraz z profesorem Czeczulinem wykonał. Przez wzgląd na oryginalność tematu podajemy poniżej artykuł prof. Bruchenko w dosłownem tłomaczeniu.

„MASZYNA SERCOWA".

Dwa warunki uzależniały rozwiązanie tego problemu; po pierwsze trzeba było osiągnąć taki stan, żeby w odłączonej od tułowia głowie, jako też w samym tułowiu do chwili ostatecznego odłączenia od niego głowy, krew nie krzepła i w ten sposób zachowany został normalny obieg krwi; po drugie trzeba było stworzyć aparat, który zastępowałby działanie serca t. zn., który podtrzymywałby obieg krwi w oddzielonej od tułowia głowie. W tym celu skonstruowaliśmy specjalną maszynę sercową, poruszaną przy pomocy energji elektrycznej, która świeżą krew wtłaczała do serca, wysysając równocześnie krew zużytą. Niedopuszczenie do krzepnięcia krwi osiągnięte zostało przy pomocy preparatu Bajera nr. 205.

Dopiero po uprzedniem spełnieniu obu tych warunków można było przystąpić do eksperymentu.

OPERACJA.

Przy pomocy chloroformu i wielkiej dozy panteponu uśpiliśmy dwa psy. Na krew pierwszego z nich podziałaliśmy preparatem Bajera, przeciwdziałającemu, jak już powyżej zaznaczono, procesowi krzepnięcia krwi. Po przeprowadzeniu dokładnej izolacji płuc otworzyliśmy żyły, z których czerpaliśmy krew do zasilania aparatu, pełniącego funkcje sztucznego serca. Następnie połączono płuca z „maszyną sercową", którą można było natychmiast uruchomić i w ten sposób uniezależnić obieg krwi od działania serca naturalnego.

Przygotowania te były konieczne przez wzgląd na to, że pod żadnym warunkiem nie wolno nam było dopuścić do przerwy w obiegu krwi w głowie. Ponadto należało baczyć na to, by w chwili przecinania żył, łączących głowę z tułowiem, sztuczne serce już działało. Kiedy wszystko to było osiągnięte, można było rozpocząć główną operację.

Na dolnej części szyi zrobiliśmy głębokie cięcie przez wszystkie mniejsze naczynia krwionośne, pozostawiając nieuszkodzonemi tylko najgłówniejsze, która dla utrzymania życia były niezbędne. Do samego końca operacji tej głowa połączona była z tułowiem tylko czterema głównemi arterjami i kilku nerwami. Dlatego też głowa ani na chwilę nie przestawała żyć, przyczem od czasu do czasu obserwować było na niej można zjawiska, przypominające stan omdlenia.

Nastąpiła chwila decydująca: trzeba było głowę odzielić całkowicie od tułowia i połączyć ją z aparatem, przyczem należało to zrobić w ten sposób, by życie w głowie nie zostało przerwane. Dlatego połączyliśmy najpierw rurki aparatu z niektóremi naczyniami krwionośnemi głowy. Następnie uruchomiliśmy aparat. Sztuczne serce zaczęło funkcjonować, krew krążyła normalnie w naczyniach krwionośnych głowy. Aparat podtrzymywał pracę serca. Teraz można już było przeciąć ostatnie połączenia głowy z tułowiem i arterje te połączyć z aparatem.

PIERWSZE CHWILE.

Sytuacja była następująca: Autojektor, tj. sztuczne serce, przy pomocy rurek połączony był z naczyniami krwionośnemi oddzielonej od tułowia głowy. Sama głowa leżała na talerzu, robiąc w pierwszej chwili wrażenie głowy śpiącego zwierzęcia. Oczy były zamknięte, nie można było nigdzie zauważyć najmniejszego choćby ruchu. Więcej życia ujawniał autojektor ze swą automatyczną pracą, warkotem silnika, wiskiem i skrzypem poszczególnych części maszyny. Można było obserwować krążenie krwi w rurkach. Do głowy wpływała krew naturalnego koloru, natomiast ciecz, powracająca do aparatu była barwy ciemnej. Dowodziło to, iż w naczyniach głowy proces krążenia krwi odbywał się zupełnie normalnie.

ŻYCIE ODDZIELONEJ GŁOWY.

Nieruchomość głowy i pozorny brak w niej jakiegokolwiek życia były następstwem uśpienia. Zachloroformowana odcięta głowa pogrążona była w głębokim śnie. Ale głowa żyła. Wystarczało dotknąć się jej zlekka ręką, a powieki zaczynały się natychmiast poruszać. Po 20—30 minutach objawy życia występować zaczęły z wzmożoną intensywnością. Otwarte oczy patrzały przed siebie charakterystycznem „żywem" spojrzeniem, głowa reagowała na każde podrażnienie zewnętrzne. Kiedy dotykaliśmy się ręką uszu, poruszały się one, jak u żywego psa.

Dotykanie nozdrzy psa wywoływało bardzo silne i długotrwałe ruchy głowy. Raz nawet głowa wraz z szyją poruszać się zaczęła tak gwałtownie, iż obawialiśmy się, że przerwane zostanie połączenie między rurkami aparatu a naczyniami krwionośnemi głowy. Musieliśmy rękoma przy trzymywać głowę na talerzu. W pewnej chwili psia głowa otworzyła pysk i zaczęła szczerzyć zęby, jakby chciała szczekać lub kąsać. Oczy działały: zamykały się szybko w chwili, kiedy rzucaliśmy na nie snop elektrycznego światła.

Przy wprowadzaniu do ust substancji o nieprzyjemnym smaku (np. chininy) język zaczynał nerwowo się poruszać. Kiełbasę natomiast głowa normalnie przeżuwała, wyrzucając ją następnie przez otwarty przełyk na talerz.

Jednem słowem, oddzielona od tułowia głowa swemi reakcjami zewnętrznemi w niczem nie różniła się od głowy psa, znajdującego się pod narkozą. Głowę tę utrzymaliśmy przy życiu około 3 i pół godziny.

SZTUCZNE ŻYCIE.

Czy można powyższe doświadczenie uważać, jako przedłużenie życia? Czy można sztucznie utrzymać przy życiu centralny system nerwowy? Najlepszą odpowiedź na te pytania dać nam może śmierć odciętej głowy.

W chwili wyłączenia autojektora i przerwania sztucznego obiegu krwi głowa ujawniać zaczęła typowe oznaki agonji i śmierci. Usta szeroko się rozwarły, oddychanie stawało się utrudnionem. Równocześnie można było obserwować typowe rozszerzanie się źrenic. Spojrzenie stało się mgliste. Nastąpiła śmierć. A tutaj trzeba stwierdzić: **śmierć nastąpić może tylko tam, gdzie przedtem było życie, umrzeć może tylko to, co przedtem żyło.**

Nasze doświadczenia po raz pierwszy udowodniły możliwość długiego utrzymania przy życiu centralnego systemu nerwowego w warunkach nienormalnych i nienaturalnych. Ponadto doświadczenia nasze umożliwiają jaknajdokładniejsze zapoznanie się z procesem życia i śmierci. Niejednokrotnie podczas naszej operacji mieliśmy okazję obserwować symptomy życia w oddzielonej od tułowia głowie już po nastąpieniu śmierci. Podczas jednego z naszych doświadczeń śmierć nastąpiła w chwili rozpoczynania samej operacji, którą pomimo to kontynuowaliśmy na trupie w ciągu 8 minut. Po 30 minutach sztucznego obiegu krwi nieżywa głowa zaczęła ujawniać oznaki życia.

GRANICA MIĘDZY ŻYCIEM I ŚMIERCIĄ.

Zachodzi pytanie: gdzie jest granica między życiem a śmiercią? Czy nie można w pewnych wypadkach śmierci, zanim nastąpił rozkład tkanek, przywrócić zmarłego do życia? Oto zagadnienie, nad którem biedzi się wiedza współczesna, obracająca się w sferze chemicznych i mechanicznych zjawisk materji.

Ciekawy obraz przestępczości w Polsce

na podstawie statystyki działalności sądów z lat ostatnich.

Dane, jakiemi rozpoczynamy, obrazujące stan przestępczości w poszczególnych częściach Polski, wskazują nam, że i w tej dziedzinie każdy z terenów pozaborczych ma swoją specjalność, zależną, między innemi, od położenia geograficznego.

Z liczby spraw cywilnych można wnosić, że lubimy się procesować. Zobaczmy, co się dzieje pod tym względem w woj. wschodnich i centralnych. Z ostatnich, zupełnie pewnych, obliczeń wynika, że do sądów pokoju i okręgowych na terenie byłego zaboru rosyjskiego wpłynęło i wpływa corocznie przeszło 600.000 spraw, z czego na sam okręg warszawski do sądu apelacyjnego przypada przeszło 300.000 spraw! I co jest charakterystyczne to to, że przeważna częścią spraw są obarczane sądy pokoju, a więc swarzymy się o rzeczy naogół drobne; bo gdy sądy pokoju na tymże terenie zasypane przeszło 500.000 spraw, to sądy okręgowe niecałemi 100.000 spraw.

A wyniki?. Wydanie przeszło 140.000 tytułów wykonawczych i przeprowadzenie przeszło 6.000 licytacyj.

Podobny obraz przedstawia teren województw zachodnich i Górnego Śląska, a nawet gorszy, jeśli weźmiemy pod uwagę stan zaludnienia oraz obszar. Do tamtejszych sądów powiatowych wpływa rocznie przeszło 400.000 spraw, a sądy okręgowe pierwszej instancji miewają ich do załatwienia około 30.000. Charakterystyczne stosunki panują w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. Z około 450.000 spraw, jakie wpływają do tamtejszych sądów powiatowych i ogrodzkich, przeszło 350.000 przypada na sam okrąg Sądu apelacyjnego we Lwowie!

To wszystko sprawy cywilne. A teraz sprawy karne. Na terenie województw wschodnich i centralnych wpływa ich przeszło 1.000.000. w tem przeważna ilość (niecały miljon) do sądów pokoju i głównie z oskarżeń przez władze policyjne. Inna rzecz, że ostatnio dużo z tych spraw się umarza (przeszło 200.000), jednak mimo to cyfry te są bardzo wymowne.

Tereny ziem Polski pod tym względem wyglądają znacznie korzystniej, a szczególnie województwa zachodnie i Górny Śląsk. Tam, naprzykład, wpływa rocznie „tylko" około 130.000 spraw karnych, a w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim już przeszło 400.000.

Znacznie ciekawiej wygląda statystyka, wykazująca cyfry skazanych w sprawach karnych. Wyziera z niej właśnie owa **„smutna specjalność" każdej z b. dzielnic Polski.** Jeśli dane z jednego roku pod tym względem uznamy, z rezerwą oczywiście, za przypuszczalny obraz stosunków corocznych, to okazuje się, że rocznie w Polsce skazuje się w sprawach karnych przeszło 150.000 osób. Prym w tej dziedzinie wiodą **województwa południowe, na które przypada najwięcej skazanych, bo około 60.000.** Najporządniej „sprawują się" województwa zachodnie z Górnym Śląskiem, za to tam najwięcej bywa skazywanych dzieci. Ogółem **dzieci skazuje się corocznie około 10.000.**

Co jest przedmiotem przestępstwa? Tu występują cechy charakterystyczne b. zaborów. W województwach wschodnich i centralnych jako przestępstwo kradzież i paserstwo; około 40.000 skazanych. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przeważa z natury rzeczy nielegalne przekroczenie granicy (około 2.000 wypadków), chociaż i tam skazywanych bywa za kradzież i paserstwo po 8.000 osób. I jeszcze jedna rzecz: wyjątkowo duża ilość spraw o obrazę czci, bo około 2.000 rocznie. Zato w woj. południowych mamy 25.000 skazanych za kradzieże i około 25.000 skazanych za bójki i uszkodzenia ciała!...

Tak oto wygląda przestępczość w cyfrach.

Czarne listy sowieckie

pozbawionych prawa wyborczego.

Bardzo ważną część działalności przed wyborczej organów sowieckich stanowi układanie wykazów osób, pozbawionych prawa głosowania. Wykazy te są sporządzane na podstawie wskazówek poszczególnych organizacyj państwowych i partyjnych, a więc związków zawodowych, spółdzielń, organów finansowych i podatkowych, poszczególnych komisyj przemysłowych i t. p. Nazwiska osób tych po wciągnięciu ich na „czarną listę pozbawionych prawa wyborczego" są następnie publikowane w urzędowych wydawnictwach sowieckich.

Do wykazów tych wciągani są przedewszystkiem wszyscy członkowie byłego domu panującego, dalej wszyscy byli funkcjonarjusze policji carskiej, żandarmerji i innych podobnych instytucyj, wszyscy duchowni, osoby — korzystające z najemnych sił roboczych, wszyscy kupcy, osoby umysłowo chore i t. d.

Sporządzanie list tych odbywa się w Rosji z niezwykłą sumiennością, a na prowincji dochodzi nawet w związku z tem do poważnych starć pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami gospodarczemi, które wzajemnie domagają się pozbawienia prawa wyborczego tego, czy innego wyborcy. Również w większych miastach na porządku dziennym są niezliczone protesty przeciwko wciągnięciu na „czarną listę" rozmaitych podejrzanych osób.

Pozbawianie prawa głosowania pociąga za sobą w Rosji dzisiejszej również znaczne wydatki, ponieważ, osoby pozbawione prawa wyborczego, muszą w Z. S. S. R. płacić większe podatki, opłacać wyższe czesne w szkołach i t. p. Nic więc dziwnego, że kto może broni się z całą energją przeciwko decyzjom komisyj wyborczych, pozbawiających poszczególnych obywateli niejako prawa oddania głosu na tego, czy innego kandydata, lecz przysparzających im nadomiar złego nowych trosk finansowych.

Nakaz płatniczy

POWODEM SAMOBÓJSTWA.

Mieszkający w Poznaniu homeopata Juljan Zaleski, otrzymał w ostatnich dniach nakaz płatniczy na 5000 zł. Żona Zaleskiego, przerażona tak wysoką opłatą podatkową, zażyła sublimatą. Gdy wezwany lekarz pogotowia zajęty był ratunkiem samobójczyni, Zaleski wyjął rewolwer i wymierzył do lekarza. Dzięki energicznej postawie posterunkowego, który podbiegł do Zaleskiego, wyrwał mu rewolwer i obezwładnił go nie padł strzał. Chorą Zaleską odwieziono do szpitala, Zaleskiego natomiast poddano badaniu lekarskiemu, ponieważ zdradza objawy rozstroju nerwowego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 poniedziałek	Dziś Objaw. N. M.
	Jutro Eulalji P.
	Wsch. słońca 7 m. 1
	Zach. „ 16 m. 38

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Płonący okręt"
Kino „Wawel" — „Zemsta Szaleńca".
Kino „Corso" — „Miłostki artystki z Polą Negri.

Program radjowy

na poniedziałek 11 lutego.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" wygł. p. Wł. Włosik.
17.25 — Pogadankę z działu „Radjoamator śląski" wygł. p. Karol Miłobędzki.
17.55 — Koncert popołudniowy z udziałem p. M. Kowalskiej (fortepian) oraz p. A. Kopciuszewskiego (śpiew).
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
19.45 — „Co słychać w strażactwie" wygł. insp. B. Pachelski.
19.55 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „Samuel Zborowski—Juljusza Słowackiego" cz. II wygł. p. Edward Rybarz.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra pod kierownictwem p. E. Landowskiego.

× **PLANY REGULACYJNE.** Minist. robót publicznych projektuje wprowadzenie przymusu sporządzenia w ciągu kilku lat planów regulacyjnych dla wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej.

× **Z RUCHU BUDOWLANEGO.** W związku z koniecznością zebrania materjału informacyjnego dla opracowania wytycznych polityki kredytowej na cele rozbudowy. Min. spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z prośbą o wydanie Magistratom miast polecenia nadesłania przed 4 marca r. b. szczegółowego sprawozdania z działalności komitetów rozbudowy za r. 1928

× **ZAKAZ SPRZEDAŻY ZWIERZYNY.** W dniu wczorajszym w myśl ustawy łowieckiej, upłynął termin sprzedaży, lub podawania w restauracjach i jadłodajniach zwierzyny. W razie przekroczenia tego zakazu, winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

× **DO B. CZŁONKÓW P. O. W. Z ZAGŁĘBIA.** Z racji dziesięciolecia niepodległości Polski, projektowane są dekoracje krzyżami: „Polonia Restituta" lub „Zasługi" oficerów, podoficerów, komendantów, oraz tych członków, którzy wyróżnili się w pracy organizacyjnej P. O. W. i położyli wybitne zasługi. W związku z tem wzywamy wszystkich członków b. P. O. W okręgu V-b — Dąbrowa, aby możliwie zaraz nadesłali swoje adresy, życiorysy, szczegółowy opis prac w P. O. W. ze szczególnem uwzględnieniem rozbrojenia okupantów, oraz podaniem nazwisk swych komendantów i podkomendnych pod adresem: major Wąsik, Warszawa, Chocimska 6-2. Komisja likwidacyjna zjazdu P. O. W. Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Badanie sytuacji

W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

W związku z postulatem rewizji umowy o płace zarobkowe w przemyśle węglowym, oraz wysuwanemi dezyderatami przemysłowców, przybyła do Zagłębia węglowego cała sekcja cen instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen. Wszyscy urzędnicy fachowi i rzeczoznawcy sekcji pod przewodnictwem kierownika sekcji p. Jastrzębskiego, wyjechali do Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. Prace komisji potrwają około 2 tygodni, poczem złożony będzie komitetowi ekonomicznemu raport o sytuacji w przemyśle węglowym, celem powzięcia dalszej decyzji w sprawie wysuniętego zatargu na tle żądania podwyżki płac.

Wilki pod Będzinem.

W dniu wczorajszym zawiadomiono policję w Będzinie o ukazaniu się na polach gzichowskich kilku wilków, które podobno kręciły się po zagajnikach.

Na miejsce wysłano niezwłocznie patrol, który zarządził obławę i istotnie z jednego z zagajników wypłoszono dużego pojedynka.

Z powodu dużej odległości strzały do wilczura chybiły i trudno stwierdzić czy był to istotnie wilk, czy też domowy wilczur, choć biorący udział w obławie posterunkowy kresowiak kategorycznie twierdzi, iż zachowanie się i sposób biegu świadczą o tem, że był to wilk, przybyły prawdopodobnie z Karpat. Ponieważ o pojawieniu się wilka zawiadomiono okoliczne komisarjaty i posterunki, być może, że uda się upolować kwiożercze zwierzę i niezbicie stwierdzić jego „tożsamość".

× **DZIWNE STOSUNKI Z ROZKLEJANIEM AFISZY.** Jeden z mieszkańców Będzina nadesłał nam list ze skargą na dziwne stosunki w biurze rozklejań afiszy w Będzinie, gdzie w jednym wypadku zażądano trzykrotnie wyższej opłaty, niż przewiduje cennik Magistratu, a kiedyindziej znów za rozklejenie afisza, którego druk wynosił 5 zł. zażądano 15 zł. Koncesję na rozklejanie afiszy posiada Związek inwalidów wojennych, który, być może, nie wie o tych stosunkach i dlatego też zarówno koncesjonarjusze, jak i Magistrat powinni sprawę tę wyświetlić, zwlaszcza, że już dawniej były skargi na zbyt wygórowane ceny za rozklejanie afiszy.

Echa likwidacji

SZAJKI BANDYCKIEJ.

W sobotnim numerze pisaliśmy o dwugodzinnem oblężeniu kryjówki bandyckiej w Porąbce przez policję, w czasie której jeden z opryszków Rygalik został ujęty, drugi zaś Kolasa popełnił samobójstwo.

Wspomniani wyżej bandyci wraz z zastrzelonym na Koszelewie Kosalką i ujętym bezpośrednio po postrzeleniu posterunkowego Torby, Juljanem Gleniem z Golonoga dokonali szeregu włamań. Między innemi obrabowali w styczniu br. sklep stowarzyszenia spożywców w Sławkowie, skąd zabrali różne towary, wartości ponad 4.000 zł. i kilkaset złotych gotówką, oraz obrabowali sklep rzeźniczy we wsi Niedzieliska, powiatu Chrzanowskiego, gdzie skradli znaczną ilość szynek, salcesonów i innego mięsa

W czasie rewizji przy Kolasie znaleziono 202 zł. Pieniądze te pochodzą z kradzieży dokonanej w Sławkowie. W mieszkaniu Krzemieniowej, gdzie ukrywali się bandyci, znaleziono dość znaczną ilość mięsa pochodzącego z kradzieży w Niedzieliskach.

Podczas konfrontacji Rygalika z posterunkowym Torbą, ten poznał w bandycie osobnika, który strzelał do niego gdy już ranny leżał na ziemi.

Po zakończeniu dochodzenia przez Urząd śledczy, Rygalika przewieziono do więzienia w Będzinie.

Zagłębie w okowach mrozu.

Trwająca od kilku dni fala silnych mrozów, dochodzących w nocy do 35 stop. C. na terenie Zagłębia nie spowodowała dotychczas specjalnych trudności lub komplikacji. Najwięcej odczuwają głównie sfery handlowe opóźnienia w komunikacji kolejowej, dochodzące do kilku godzin i związane z tem obawy dojechania do miejsca przeznaczenia. Tramwaje kursują normalnie, choć frekwencja spadła conajmniej o 20 proc. Z powodu zamarzania iglic zwrotnicowych, było kilka wykolejeń, na szczęście bez poważniejszych następstw. Ruch uliczny spadł do minimum.

Skutkiem silnych mrozów przemarzły podobno duże ilości kartofli w kopcach i piwnicach źle zaopatrzonych, a na polach i w pobliżu domów wiejskich ludność znajduje sporo zmarzniętego ptactwa, co ma być oznaką, że obecne mrozy potrwają dłuższy czas.

Również wersja o ukazujących się tu i ówdzie wilkach trwa nadal, choć nie można jakoś spotkać człowieka, któryby naprawdę potwierdził prawdziwość tych pogłosek.

Narazie fala mrozów nie daje się specjalnie we znaki ludności Zagłębia. Wynikły jedynie trudności w dostarczaniu wody, skutkiem zamarzania studni i pompek, natomiast niema obawy o brak żywności, Zagłębie bowiem posiada dość duże zapasy wszelkiego rodzaju artykułów żywnościowych, a pozatem dowóz żywności choć w mniejszych rozmiarach, trwa nadal i narazie wszelkie obawy pod tym względem są nieuzasadnione.

Rzecz charakterystyczna, że w Zagłębiu dotychczas nie słychać o odmrożeniach, tak licznych w innych miastach, choć podobno panie masowo nabywają różne środki przeciwko odmrożeniu nóżek, co przy dzisiejszej modzie jest zrozumiałe.

Słowem, obrzydliwy mróz wszystkim dokucza. Jedyna nadzieja, iż wbrew przepowiedniom Pima, fala zimna wkrótce przeminie, co oby jaknajprędzej nastąpiło.

ARMSTRONG LIVINGSTONE

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

14)

Wkońcu bankier przemówił — akcent głębokiego żalu drżał w tonie jego słów.

— Sądzę, że trzeba mu powiedzieć — co o tem myślisz, Angus?

— Tak, — odpowiedział chudy kasjer.

Rossiter odchrząknął.

— Panie Horton, według dawnego zwyczaju posiadamy zawsze w banku pewną sumę pieniędzy, stanowiącą rezerwę, gotową do użytku w razie koniecznej potrzeby. Pieniędzy tych nie ruszamy nigdy, chyba, że wyjmuje się je ze schowka dla przeliczenia przez rzeczoznawcę, co się zdarza czasami — w długich odstępach czasu. Trzymamy je w skrytce, wewnątrz zwykłej kasy, znajdującej się na dole, w stalowej izbie, gdzie umieszczamy skrzynki depozytowe. Tylko trzy osoby znały kombinację liter, potrzebną do otwarcia prywatnego schowka. Kasjer — pan Fergusson, jego pomocnik Ryszard Gray i ja. Pierwsi wymienieni panowie posługiwali się nią od czasu do czasu z obowiązku swoich urzędów; ja znałem ją tylko dla zwykłego zabezpieczenia, w klinicznym wypadku zamieszania, w razie, gdyby obaj ci panowie nie byli zdolni do pełnienia swych obowiązków. Z chwilą, gdy dowiedziałem się o samobójstwie Graya, wezwałem Fergussona i obaj skontrolowaliśmy dokładnie księgi, prowadzone przez tego młodzieńca — winniśmy to byli naszemu bankowi. Wszystko było w porządku. Powinszowaliśmy sobie wzajemnie, gdy nagle przypomniałem sobie o rezerwowej gotówce w skrytce i oceniłem, że musimy ją przeliczyć, by stwierdzić z wszelką pewnością, że niema deficytu. Zeszliśmy na dół — pan Fergusson otworzył schowek, otworzył następnie zwykłą blaszaną skrzynkę, w której spoczywały rezerwowe pieniądze i natychmiast stwierdził bolesną prawdę. Panie Horton, paczka, zawierająca 10.000 dolarów w nowiutkich stodolarnych banknotach... zniknęła.

Gdzie się podziała?

Jimmy, Irlandczyk z pochodzenia, w charakterze swoim posiadał dwie wewnętrzne zalety, odziedziczone zapewne po długim szeregu pokoleń: wojowniczość i duchową odporność wobec ciosów losu. Jego przodkowie byli dziećmi dzielnej rasy, a ich wojowniczy temperament odezwał się w nim w tej chwili. Wyznanie Rossitera zachwiało nim, ale tylko na chwilę.

— Dziesięć tysięcy zniknęło? Pan sądzi, że Gray je zabrał?

— Mój drogi panie! Cóż ja mogę sądzić? Tylko trzy osoby miały dostęp do schowka. Wiem dokładnie, że ja nie przywłaszczyłem sobie tych pieniędzy. Jestem pewny, że pan Fergusson również tego nie uczynił, ma bowiem dwa razy tyle na bieżącym prywatnym rachunku, z tego też powodu nie potrzebuje uciekać się do kradzieży. — Cóż więc mogę o tem myśleć? Zniknęła paczka z dziesięcioma tysiącami dolarów, a Gray targnął się na swoje życie.

— Tak! To zdaje się wszystko wyjaśniać. Ale gdzie się ona podziała?

— Przepraszam.

— Gdzie się paczka podziała? Na co mógł wydać te pieniądze?

— Na co? Bóg mi świadkiem, panie Horton, że nie mam pojęcia.

— Pan nigdy nie dostrzegł w nim jakichś dziwactw, skłonności do wybryków?

— N... nie. Nic w każdym razie, coby odpowiadało tej skali pieniężnej.

— Karty, kobiety, alkohol?

— Mój drogi panie, mogę pana zapewnić, że z chwilą, gdybym zauważył coś podobnego, pan Gray przestałby być pomocnikiem kasjera.

— No, dobrze, ale przecież musiał zrobić coś z temi pieniędzmi, może jakieś spekulacje?

— To możliwe.

— Oczywiście, pozostała po nim kaucja?

— Nie, muszę z żalem stwierdzić, że Gray nie złożył kaucji, choć powinien był to uczynić. Moja to wina. Jego ojciec, którego znałem dobrze, wprowadził go do naszego banku, jako młodego jeszcze chłopca. Był to wielce szlachetnie mój protegowany.

— Któż więc pokryje stratę?

(D. c. n.)

Największem powodzeniem w Moskwie

cieszy się rządowa jaskinia hazardu.

(Korespondencja ze stolicy czerwonych Carów).

W najruchliwszej części Moskwy, w jednym z najwspanialszych pałaców książęcych, znajduje się lokal, który nosi szumną nazwę „Władimirskij - Klub". Jest to instytucja, która w dzisiejszej Moskwie cieszy się **największem stosunkowo powodzeniem.**

Drzwi wchodowe do lokalu są dniem i nocą otwarte, a specjalny, dobrze reprezentujący się portjer wpuszcza bezustannie coraz to nowe szeregi mężczyzn i kobiet, którzy znikają we wnętrzu pałacu na długi przeciąg czasu. Tu bowiem w licznych, przestronnych salach pomieszczona została największa atrakcja dzisiejszej Rosji, **sowieckie „Monte Carlo"**, wielkie kasyno najróżnorodniejszej gry hazardowej.

Pod opieką rządową stoi ten przybytek hazardu.

Specjalni urzędnicy państwowi pracują tu bez przerwy przy licznych stolikach ruletkowych i ustawicznie puszcza ją w ruch elastyczną gałkę, która z błyskawiczną szybkością wyznacza najróżnorodniejsze cyfry, przynoszące fortunę, lub też częstokroć utratę, całego majątku.

Wokół stołu widać **najróżnorodniejsze postacie, skupione tak gęsto wokół siebie, że trudno przedostać się przez nie.**

Oczywiście, że **zasady komunizmu zostały tu w pełni „poszanowane".** Obok zatem komisarzy sowieckich, obok wyższych i niższych urzędników, spotkać tu można zwyczajnych robotników, względnie dzierżawców, którzy niejednokrotnie w głodzie i chłodzie zdobywać muszą ciężko zapracowany grosz. Krupier nie widzi jednak żadnej różnicy. Ściąga pieniądze zarówno od dygnitarzy, jak i od zbiedzonych proletarjuszy, zgarnia je zwinnym ruchem bez różnicy do swej szkatuły, aby potem z tryumfem zanieść swą zdobycz do skarbu sowieckiego i pochwalić się jaknajwiększym zyskiem.

Niepotrzeba oczywiście dodawać, że ten protegowany przez władze rządowe demon gry wyrządza jaknajstraszliwsze spustoszenia. Kupcy tracą tutaj nieraz cały swój kapitał, robotnik oddaje codziennie niemal pełny swój zarobek, urzędnicy defraudują powierzone im pieniądze, kobiety zaś dają się nakłonić do najpodlejszych nikczemności. Wszystko zaś by chociaż przez chwilę skosztować rozmaitnienia przy grze, a może raczej by wśród podniecenia, spowodowanego rzuceniem ostatniej stawki, zapomnieć choć przez chwilę o istotnej nędzy.

W prasie sowieckiej pojawiały się już **niejednokrotnie wezwania, domagające się zamknięcia tej ohydnej spelunki.** Podnoszono nawet już twierdzenia, iż kasyno jest „pozostałością systemu burżuazyjnego, nie — licującą z podstawowemi hasłami komunizmu". Rząd sowiecki głuchy jest jednak na wszelkie te apele. Kasyno gry przynosi bowiem bardzo znaczne dochody i wraz z opłatami, płynącemi z konsumcji wódki stanowi pewne źródło, **skąd budżet sowiecki czerpać może fundusze.** Hazard zatem kwitnie w dalszym ciągu, a kasyno w „Klubie władimirskim" otaczane jest bardzo wydatną opieką.

Gdy się jednak patrzy na te postacie, które dniem i nocą napływają do spelunki hazardowej, gdy przypomni się, że niejeden z wchodzących nie ma częstokro możności zakupienia chleba — lub też, że niektórzy, przegrawszy w grze powierzone im sumy, wyjść muszą z „kasyna" i natychmiast wpakować sobie kulę w łeb, obraz nędzy i rozpaczy, wiejący z tego przybytku rządu sowieckiego staje się straszliwy.

Nikt jednak nie troszczy się o to w Moskwie. „Grunt że są dochody i że instytucja nie jest kontrrewolucyjna" oto zasada która znajduje tu zastosowanie, podobnie zresztą jak we wszystkich prawie innych sprawach dzisiejszej Rosji.

K. P.

„Film nie wymaga djalogu"...

Wywiad z Charlie Chaplinem.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy amerykańskich, co myśli o „mówiącym filmie" sławny artysta Chaplin wyraził następujący pogląd na tę kwestję:

— Sądzę, że wprowadzenie efektów słuchowych do obrazów kinematograficznych jest zdobyczą trwałą. Nie uważam jednak, by można to samo powiedzieć o djalogu. Sztuka pantomimy jest doskonała i nie potrzebuje słów. Piękna dziewczyna, której sylwetka pojawia się na ekranie w świetle księżyca, może być czyjąkolwiek kochanką, w jakiemkolwiek mieście, albo kraju. Z chwilą jednak, gdy odwraca się ona do publiczności, otwiera usta i woła: „Ojej, jaki ten księżyc jest piękny!" — iluzja pierzcha.

Film nie potrzebuje djalogu tak, jak symfonja Beethovena nie wymaga słów. Najlepsza sztuka jest najprostszą. Doskonałość leży na drodze prostoty.

Jeżeli do filmu wprowadzimy słowa, skomplikujemy coś, na uproszczenie czego zużyliśmy wiele czasu. W ostatnich kilku latach stworzyliśmy szereg wielkich obrazów w Hollywood. Nasi wytwórcy nauczyli się produkować bardzo dobre obrazy. Obawiam się, że angażując się w kierunku „filmu mówiącego" będą bardziej używali swych uszu, niż oczu. Może to nas cofnąć wstecz o lata całe.

Djalog mógłby być dobry w komedji. W danej chwili nawet w dramacie djalog jest zabawny. Wiem, w jakich wypadkach komedja mówiona mogłaby mieć powodzenie.

Ale djalog dla mego własnego użytku? Nie, nigdy. Zawsze potrafię wyrazić to, o co mi chodzi, zapomocą gestu. A nawet potrafię wyrazić więcej, gdyż widownia uzupełnia mój gest. Gdy jestem zmartwiony, dopowiedzą sobie wszystko, co kiedykolwiek mówili, gdy sami mieli zmartwienie, wszystkie słowa, które je kiedykolwiek wymówili, gdy sami mieli zmartwienie, wszystkie smutne sprawy, jakie sami przeżył i o których czytali i będą płakali nie dlatego, że wzrusza ich moja gra, ale dlatego, że widzą mnie smutnym i sami stają się smutnymi... Na miejsce słowa „zmartwiony" można podstawić słowa „szczęśliwy", „przerażony" „zakłopotany" albo jakiekolwiek inne.

WYMAGAJĄCE DZIECKO.

Dziecko XX wieku przygląda się w cyrku ekwilibryście, który stojąc na jednej nodze na drugiej balansuje laską i talerzem na czole postawił przybory do palenia, a oprócz tego równocześnie podrzuca i chwyta kapelusz, laskę, rękawiczki i kulę. Dziecko odwraca się znudzone:

— Papo, dlaczego on nic nie robi drugą nogą?

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej.

Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor naczelny TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: [illegible]